

Zmysły, Ja Drzewo

Wiatr szarpie mnie, deszcz bije chłodem
Na dłoniach śnieg a nogi pod lodem
Czarno-białe myśli biegną po horyzont
Długi jak to nasze odosobnienie
Przychodziłeś znikąd i odejdziesz donikąd
Zajrzyj na moment, dobrym słowem otul mnie

Niezłomnie stoję od lat
Umiem czekać tak jak mało kto
Spokojnie na lepszy czas
Gdy kolejne życie gaśnie obok

Ziemia bez traw, rzeki pragną wody
Jak niebo barw i martwe ogrody
Nieustanny cykl powrotów i rozstań
Dawnych grzechów które kładą się cieniem
Wpadnij tutaj jednak na chwilę i zostań
Powoli słuchaj co mam do wymilczenia

Z uporem stoję od lat
Aż nadejdzie nowy ciepły dzień
Przecież to nie pierwszy raz
To co było będzie nie dziw się